

Andrzej Kalisz

[Wystąpienie wicewojewody wrocławskiego dr Andrzeja Kalisza]

Palestra 40/3-4(459-460), 271-273

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

i obiecali, że w przyszłości będą odbywać się we Wrocławiu bale adwokatów.

W ocenie uczestników, ten największy od lat, bal we Wrocławiu dostarczył im dobrej zabawy i był ze wszech miar udany.

Uroczystości pięćdziesięciolecia Adwokatury Dolnośląskiej wzbudziły duże zainteresowanie prasy, radia, i telewizji, co przejawiało się licznymi wywiadami i sprawozdaniami.

Obchody zostały przygotowane w ciągu kilku tygodni przez adwokatów tworzących komitet organizacyjny, jak i spoza niego, a także przez aplikantów adwokackich.

Skonstatować należy, iż udane uroczystości, które wykazały zaangażowanie i konsolidację Palestry Dolnośląskiej, niewątpliwie na długo pozostaną w pamięci środowiska adwokatów.

Adwokatura Dolnośląska swoją godną postawą na przestrzeni pięćdziesięciu lat zasłużyła na wyrazy uznania, które podczas obchodów były jej przekazane przez biorących w nich udział.

Sprawozdanie zostało zredagowane przez adw. Wojmirę Lewicką – Wicedziekana ORA we Wrocławiu przy współpracy: adw. dra Stanisława Janikowskiego, adw. dra Jacka Kruka, adw. Andrzeja Malickiego.



Poniżej publikujemy wystąpienia: wicewojewody Wrocławskiego dr. Andrzeja Kalisza oraz adw. dr. hab. Andrzeja Kiszy.

Wystąpienie prof. dr. hab. Kazimierza Orzechowskiego zamieszczamy na str. 74.

Andrzej Kalisz

Szanowne Panie, Szanowni Panowie,
Dostojni Jubilaci,

Czuję się niezwykle zaszczycony, że mogę być dzisiaj Państwa gościem. Dolnośląska palestra obchodzi piękną rocznicę. Pięćdziesiąt lat temu po wojennej zawierusze i ustanowieniu nowego porządku w Europie przybyli z różnych stron na dolnośląską ziemię wśród pierwszych osadników także ci, których posłannictwem jest stawać w obronie ludzi oskarżanych. Tych, którym służby wymiaru sprawiedliwości stawiają zarzuty, sądzą oraz wymierzają karę.

Na ich szczęście pomiędzy zarzutem i osądem jesteście wy – mecenas, adwokaci – reprezentanci stanowiącego prawa powołani dla

obrony i prawa, i przede wszystkim ludzi wobec prawa. W pełni oddaje tę sytuację łacińskie rozumienie słowa adwokat, *advocatus* = przyzywany na pomoc. Przyzywany przez tych, którzy zostali oskarżeni, jako obrońca niezbywalnych praw, których nie można odmówić nikomu dopóty, dopóki wina nie będzie udowodniona, jest adwokat mecenasem rudymenarnych wartości. Tych wartości, które wywodzą się ze źródeł europejskiej kultury, z korzeni sięgających Grecji i Rzymu – osnowy naszej cywilizacji.

Adwokat to człowiek obdarzony zaufaniem, człowiek, do którego zwracamy się w sytuacji zagrożenia. Znaczący prawa i ludzkiej psychiki. Podobnie jak Sokrates na ateńskim rynku adwokat aktywnie uczestniczy na sali sądowej w narodzinach prawdy.

Uczucie przerażenia i przygnębienia, jakie najczęściej towarzyszy oskarżonym, często nieświadomym swych praw, w wielu przypadkach zamienia Państwo jak czarodzieje ludzkich dusz w poczucie bezpieczeństwa i satysfakcję sprawiedliwości.

Fiodor Dostojewski powiedział kiedyś: „Adwokat – wynajęte sumienie. Są zbrodnie i zamiary, które nie podlegają ziemskiemu sądom. Sumienie bez Boga jest straszliwe. Może doprowadzić człowieka do najbardziej niemoralnych występków”. Wielki pisarz odsłania w tych słowach inny wymiar Waszego posłannictwa. Obdarza Państwa wyjątkowymi predyspozycjami przenikania w umysły ludzi, którymi kierują przeróżne i przedziwne, nieraz chore, motywacje. Im też adwokatura winna podążać z pomocą. Bo kto inny?

Jest w tym zawodzie coś niezwykłego. Głęboki humanizm łączy się z wrażliwością na ludzkie cierpienie. Mądrości towarzyszy głębokie poczucie sprawiedliwości.

Szanowni Państwo,

Ten jubileusz sprzyja refleksji nad rolą adwokatury w niezawisłym sądownictwie. Jest okazją do spojrzenia wstecz i aktualnej oceny statusu i zadań dolnośląskiej adwokatury. Pozwolę sobie wyrazić pogląd, że macie Państwo wiele powodów do satysfakcji.

W dobie dzisiejszej adwokatura osiągnęła pełną niezawisłość, więc może o tej niezawisłości mówić głosem pełnym poprzez suwerenne kancelarie adwokackie, zapewniające swym klientom należną pomoc prawną, co w ostatecznym wymiarze przekłada się w praworządność i sprawiedliwość społeczną.

Dostojni Państwo,

Z okazji jubileuszu pragnę przekazać Państwu, znakomitemu gronu dolnośląskiej palestry, najlepsze życzenia. Wytrwałości w dążeniu do odkrywania prawdziwych motywów ludzkich słabości. Cierpliwości w przedzieraniu się przez skomplikowane casusy prawne i meandry psychiki oskarżonych. Życzę dużo zdrowia i satysfakcji zawodowej.

Życzę także satysfakcji zbliżonej do tej, która była udziałem pierwszego mecenasa – Gaiusa – rzymskiego arystokraty, doradcy Cesarza Oktawiana Augusta.

W tym gronie nie trzeba przypominać, że istotnym źródłem jego satysfakcji była niezależność materialna, znacznie większa od przeciętnej zamożności rzymskich arystokratów.

Andrzej Kisza

Mam zadanie trudne! Mianowicie jestem zobowiązany w ciągu 30 minut przedstawić 50 lat skomplikowanej historii adwokatury dolnośląskiej. Muszę się zatem skracać i uogólniać. Nie będę więc wchodził w szczegóły i to także dlatego, że adwokatura ma swoje własne wielkie problemy wewnątrzadwokackie oraz wielkie problemy natury ogólnospołecznej i ogólnopolitycznej, którymi warto się zająć – właśnie na kanwie jej pięćdziesięciolecia na Dolnym Śląsku.

Istnieje stosunkowo dużo źródeł pisanych, dotyczących tej Adwokatury. Trzeba je brać pod uwagę. Ale również dobrym źródłem a może nawet lepszym (bo nie obciążonym dawną cenzurą) są żyjący koledzy adwokaci, którzy od początku tworzyli tę historię. Ja sam (z wyjątkiem pierwszych lat omawianego okresu) jestem świadkiem tych dziejów i jako taki chcę mówić prawdę, całą prawdę, i nic innego jak prawdę.

I jeśli wprowadziłem już ten element subiektywny a nadto znajdujemy się w tej pięknej sali barokowej, na ścianach której widnieją freski o tematyce starożytnej (łącznie z portretem Cyncerona), to mimo woli nasuwają się słowa, które jako nader odpowiednie mogą stanowić motto do pewnej części naszej historii, a które Wergiliusz wkłada w usta Eneasza, gdy ten zaczyna opowiadać królowej Dydonie o upadku Troi: „*Infandum regina iubes renovare dolorem*”. Słowa te mają tu dziś *mutatis mutandis* oznaczać, że wspomnianie naszej adwokackiej przeszłości, a w każdym razie pewnego okresu tej przeszłości, nie jest najbardziej przyjemne, a nawet więcej: jest wyraźnie przykre. Gdyby się jednak te przykrości pominęło milczeniem, nie powiedziałoby się całej prawdy o minionym pięćdziesięcioleciu.

Motto z Wergiliusza odnosi się więc tylko do pewnego wycinka historii, w którym adwokatura polska a w jej ramach adwokatura dolnośląska przeżywała najcięższe czasy. Chodzi oczywiście o lata od